Nr. 11 (189). Zakopane, dnia 14. marca 1903 r. Rok V.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **9** kor., z przesyłką **10** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.25** kor., z przesyłką **2.50** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości,** a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne,** obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co sobota.

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznica 10. **Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w księg. Zwolińskiego, oraz sklepach: Ciszewskiego, Komendzińskiego i Słowika. W Krakowie: w biurze dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej; w antykwarni K. Wojnara Szewska 13, w księgarni Spółki Wydawniczej i w księgarni Gebethnera i Sp.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godz. 6½, b) Wotywa o godz. 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

3) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, l. 38. Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

Wystawy. W szkole zawodowej przemysłu drzewnego, otwarta od 8 rano do 12-tej. Wejście bezpłatne. — W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2-ej do 5-ej, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Górnictwo w Tatrach.

(Dokończenie).

W dzikiej dolinie Staroleśnej (Grossen Kohlbach) powyżej granicy kosodrzewiny, odkryto żyłę azurytu a nieco wyżej w pięknym, białym kwarcu znaleziono miedź.

Także Wielką Dolinę (Felker Thal) odwiedzali poszukiwacze kruszców. Zwłaszcza sędzia z Felki, Georg Grimm, czynił tu poszukiwania. Kopał mianowicie w najgórniejszej części doliny [1] za cynobrem, lecz oszukany przez górników zaniechał pracy.

W doliny Batyżowieckiej (Botzdorfer Thal) stacza się wodospad 4 m. wysoki, a w pobliżu zaraz wodospadu istniała kopalnia za złotem w kwarcu, kopalnia otoczona kosodrzewiną, zwana po niemiecku Gold- albo Botzdorfer-Loch.

Od Baszty (2398 m.). spadają trzy żleby: kamienny, szeroki i szatański. W ostatnim żlebie odkryto żyłę złota, do której jednak tylko po przełamaniu wiecznego śniegu i lodu można było dostać się. Często śnieg był tu zabarwiony czerwono od cynobru, który został spłukany deszczem z wysokiej skały [1]). Dostęp jednak do tej żyły z powodu zewsząd spadających skał był wprost niemożliwy.

O kopalniach na Krywaniu opowiada świadek Czirbesz, ewang. proboszcz z Iglò następujące rzeczy [2]).

W r. 1773, 3 sierpnia, w towarzystwie kilku akcyonaryuszy tych kopalń zrobił wycieczkę na wymieniony szczyt. Droga podnosi się stromo zaraz począwszy już od wioski Vázsecz i staje się coraz bardziej stromą. Doliny, o ile znajdują się jeszcze w granicy kosodrzewiny, są jeszcze przyjemne, wyżej jednak wygląda wszystko dziko i ponuro. Po czterech godzinach dochodzimy do kopalni, w której oprócz Czirbesz'a przy końcu także Marcin Paltzmann czynił próby.

Nową sztolnię wybudowało nad Pawłową (1829) Towarzystwo akcyjne, poniosło jednak pomimo wszystkich wysiłków wielką szkodę. Otrzymane złoto nie pokrywało nawet trzeciej części wydatków. Próba ogniowa wykazywała w jednym cetnarze 3—5 łutów złota, próba wodna zaś 1 łut. Na początku ruda jest bardzo bogatą, potem zawartość jej złota maleje, dopóki wkońcu złoto zupełnie nie zniknie. Skala, w której złoto znachodzi się, jest kwarcem czarniawym,

[1]) Żyłę cynobru jeszcze teraz można widzieć powyżej Długiego Stawu pod Garłuchem, jednak w wysokości przeszło 2.000 metrów. *(Red.)*.

[1]) [Może to nie cynober, jeno *Protococcus nivalis*, czerwony glon, co żyje na śniegach].

[2]) Wiener Anzeigen III Jahrg., 398. 404.

często żółtym, także białym, kwarcem bardzo twardym. Złoto po części można dostrzedz okiem, częścią znajduje się w mikroskopijnych ziarnach, i wtedy dopiero przy powiększeniu widzialne. Jest to najwyższa kopalnia na Węgrzech.

Inny świadek, Józef Forneh [1]), ewang. pastor z Czorby, na podstawię swoich prób następujący sąd wydaje: Otrzymałem wprawdzie najczystsze złoto, jednak pokryło ono tylko $^5/_8$ części wszystkich wydatków.

Bel chwali bardzo na Krywaniu dobywany antymon [2]). Sztolnia, w której minerał ten dobywano, znajdowała się w okolicy szczytu Krywania i nazywała się sztolnią Terezy.

* * *

Jeżeli przejrzymy górnictwo w Tatrach, przekonamy się, że było ono połączone z wielkimi trudami, niebezpieczeństwem i kosztami. Poszukiwacze kruszców uwodzeni słodką nadzieją, zawsze z nowym zapałem przystępowali do szukania zwodniczego kruszcu — jednak wynik nie odpowiadał do dziś dnia ani wyobrażeniu marzycieli, ani nawet oczekiwaniu fachowych badaczy.

OPISANIE GÓR KARPACKICH
ALBO
TATRÓW
W KTÓRYCH SIĘ ZNAJDUJĄ SKARBY, KRUSZCE I DROGIE KAMIENIE.

Z rękopisu XVIII w. znajdującego się w Bibliotece Jagiel.

podał Dr J... K... [3])

Amantissime! pytaj się od Spisza ku Kiesmarkowi, tam się dowiaduj o jakiego górala, któryby wiadom był tamtejszych gór. Mając tedy przewodnika, idź do miasta Bialej i stąd idź chodnikiem do Koperszachtów. Przewodnika by nie potrzeba, tylko się trzymać tej wody, która na Białą płynie. Potem, gdy przydziesz na wirchy, zostanie woda w dolinie po lewej ręce, na prawej ręce zostanie sałas, a uźrysz go na dwoje strzelenia z hakownicy. A ty idź za chodnikiem łąkami, aż przydziesz między dwa wierzchy a turnie wysokie; a ty idź tą doliną, którą woda ciecze na Białą i na Kiesmark, a to z Zielonego plosa [1]).

A tak łąkami przez dolinę przejdziesz między dwa wierzchy ku jednemu korytu albo wałowi; potym idź chodnikiem do Czarnego lasu na dwoje strzelania z hakownicy. Wychodząc z lasu, wnijdziesz w drugi sałas podle samego chodnika, a ten zowią pod upłazem nad Jaworowym sadem. Gdy potym, wychodząc z lasu, niedochodząc sałasu, uźrysz, iż płynie drugi potok nakrzyż od lewej ręki z doliny, wtedy obróć się do tego sałasu na lewą rękę potokiem do góry od dolinki, a tam zostawisz sałas na prawej ręce. Idź chodnikiem, a tak przydziesz na kosodrzewinę.

W tym lesie potok jeden, który na krzyż płynie od Kołowego plosa; idź tedy chodnikiem na dwoje strzelenia z hakownice. Tak mając wchodzić do kosodrzewiny, tam jest wyrąbany chodnik; aż przydziesz na sam rygiel w kosodrzewinie, obaczysz przed sobą jeden sałas przez dolinę, na drugi stronie, co zowią trzecia od Polskiego plosa. Potym idź na dół przez kosodrzewinę na równinę, a tak zostanie ploso na prawy ręce. Na lewy ręce wyży ciebie spady wysokie, z których woda ciecze do tego plosa, trzeciego od Polskiego plosa. Na tym spadzie są znaki takie: głowa, ręka, krzyż, sześć gwiazd, na gładki wyciosane skale; uźrysz je dobrze, nie chybisz. Na drugim spadzie są te znaki: trzy głowy, trzy krzyże, 12 gwiazd i te litery: T M W P Z Z G N T W. Ale się tego waruj każdemu wyjawiać, boby każdy na to miejsce trafił, a to jest małe i od Boga skryte. Po prawy ręce woda, lasek podle tej wody; znajdziesz tam ognisko przyprawione, kędy my légamy kiedy niepogoda [2]). Od tego ogniska jest chodnik pod las, przez kosodrzewinę wyrąbany; idź za nim na strzelenie z łuku; po lewy ręce uźrysz przy samym chodniku świerk, na nim wyrąbany taki znak: M.

Idź przecie dalej na jednę łączkę, tu się chodnik traci, ale uźrysz na pośrodku tej łączki jednę wymulistą przykopę, którędy woda chodzi podczas powodzi. Obróć się tą doliną, alias ścieżką, jakoby na dwoje strzelenia z procy; miarkuj a patrz pilno, na prawy ręce znajdziesz znowu chodnik w kosodrzewinie wyrąbany. Idź nim, póki go stawa, a gdzie się traci nie dbaj nic, ale go szukaj na południe, na ciśnienie kamienia ku jednej skale, która wygląda, jak kopa siana. Miarkuj ją sobie, gdy pójdziesz do

---

[1]) Wiener Anzeigen II, 353.

[2]) Bél, Not. Now. Hung. II 541. Est praeterea praestantissimum Antimonium in utroque Vazecensi et Wichodnensi montis Krivan latere.

[3]) Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego z r. 1883.

[1]) Stawu, jeziora.

[2]) Z tego wyrażenia możnaby się domyślać, że się autor zabawiał zbójnictwem, albo, co prawdopodobniejsze, spisał to opowiadanie dosłownie z ust jakiegoś bywalca, ex-zbójnika.

domu, abyś do niej trafił. Najciężyć będzie na dwóch miejscach wyleźć w górę; a tam uźrysz dziwy dziwne, — maluśką łączkę a na niej pagórek, gdzie cudzoziemcy jadają; na nim tam może odpocząć a posilić się. Ku tej łączce schodzą się 7 ryglów; końce im uźrysz, a ty będziesz w pośrodku. Między końcami tych ryglów jest Żabie jeziorko. Te rygle to się w jedno schodzą: pierwszy rygiel od Zielonego plosa, drugi od Polskiego plosa, trzeci od małego Kolbachu, czwarty i piąty od Kołowego plosa, szósty i siódmy od Jaworowych sadów. A tam na ty łączce obaczysz na wschód słońca jedne wrota, albo furteczkę wąską jak dwa słupy; a nikędy indziej spuścić się nie może, tylko tą furteczką; głęboka i przykra się widzi, ale dobrze iść do niej, bo się tylko zda, że nie znijdziesz; dlatego ledwie jeden z tysiąca obierze się tam iść, ale i stary człowiek może tam iść. Jest tam wyrąbany chodnik, co my dali wyrąbać. To sobie go pomiarkuj, gdy będziesz na tej łączce, a uźrysz jedną rozpadlinę bardzo głęboką i trzy spady jeden nad drugim, a tam woda spada. To miejsce między skałami jest jako wóz siana, a to jest Żabie jeziorko. Będziesz nad nim stał i patrzał na niego, ale tędy wniść do niego nie możesz, ale masz około pójść. Miarkuj sobie — przeciwko tej rozpadliny jest na drugi stronie przez dolinę ku wschodu słońca jedna wysoka turnia; na ni Mnich jakoby misternie wyciesany był; około tego Mnichowego garła jakoby obręcz złota, to jest najwyższy znak od Pana Boga postanowiony, — gdy wschodzi słońce, to uderzy od niego blask aż do samy rozpadliny, tam gdzie są trzy spady a Żabie jeziorko pod tą turnią wysoką. A zaś jest druga turnia wyższa, trzecia jeszcze wyższa, jedna od drugiej opodal, na jednym ryglu wszystkie rzędem stoją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Towarzystwo muzyczne.

Istniejące, a właściwie konające od lat już kilkunastu «Towarzystwo muzyczne» w Zakopanem, przed rokiem rozbudzonem zostało do nowego życia. Znaleźli się bowiem ludzie, którzy zrozumieli, że upadek tego Towarzystwa byłby szkodą dla Zakopanego, i postanowili uratować je od niechybnej zagłady. Kierownictwo akcyi ratunkowej złożono w ręce p. Leonarda Mataszewskiego. Wybór był bardzo szczęśliwy. P. Mataszewskiemu zawdzięczać należy nadanie racyi bytu Towarzystwu przez uregulowanie stosunków z orkiestrą miejscową, uporządkowanie tak podstawowych warunków istnienia instytucyi jak statuty, regulaminy itd., słowem dopiero p. Mataszewski wprowadził Towarzystwo muzyczne na drogę możliwego rozwoju. Lecz niestety, nad instytucyą tą zawisło widocznie jakieś fatum złowrogie. P. Mataszewski wkrótce zrezygnował ze stanowiska prezesa Towarzystwa, a tem samem orkiestra miejscowa, utrzymanie której stanowi jedyną racyę bytu Tow. muzycznego, znalazła się znowu na chwiejnych falach losu — bez steru, bez dbałej i umiejętnej opieki. W zarządzie Towarzystwa są wprawdzie jednostki, gotowe do ofiarnej pracy, gotowość ta ich jednak jest bezsilną wobec braku poparcia nawet ze strony tych czynników, które najskuteczniej mogłyby podtrzymać wyrabiającą się instytucyę i które mają poniekąd obowiązek dbania o istnienie w Zakopanem stałej orkiestry miejscowej. Tymczasem dzieje się inaczej.

Oto na początku grudnia r. z. Towarzystwo muzyczne wniosło podanie do Komisyi klimatycznej z odpowiednią ofertą do zawarcia umowy o grywanie w parku podczas letniego sezonu. Stało się to nawet na podstawie wskazówek udzielonych zarządowi Towarzystwa prywatnie przez tych, którzy o umowie tej decydować mieli. Zdecydowali widocznie inaczej niż zamierzali, bo oto, jak się dowiadujemy, rozpoczęto porozumienie, czy też zawarto już nawet ostateczną umowę z krakowską «Harmonią». Co wpłynęło na zaniechanie tak skutecznego poparcia miejscowej góralskiej orkiestry — nie wiadomo, bo posiedzenia Komisyi klimatycznej są tajne. Prawdopodobnie wpłynęła na to obawa, czy publiczność sezonowa będzie zadowolnioną z tej orkiestry, gdyż przed laty orkiestra góralska istotnie nie zaspokajała bardzo nawet niewybrednych wymagań. Jeśli jednak wtedy miano odwagę raczenia gości muzyką rzeczywiście złą, bo kierowaną przez ludzi nieudolnych i niedbałych, to trochę dziwnie wygląda dzisiejsza niechęć do miejscowej orkiestry, kiedy stosunki zupełnie się zmieniły. Obecnie bowiem na czele orkiestry stoi człowiek pracowity, sumienny i który potrafił doprowadzić góralską naszą kapelę do takiego stanu, że po przybraniu odpowiednich sił, może ona śmiało konkurować z «Harmonią» krakowską, dobierającą dla Zakopanego bardzo przygodne siły do pomocy.

Wprawdzie komisya klimatyczna wskutek podania Towarzystwa zaproponowała kapelmistrzowi poddanie się egzaminowi wraz z całą orkiestrą przed fachowymi znawcami, sprowadzonymi przez Komisyę, dotychczas jednak o wykonaniu tego rozumnego

zamiaru jakoś nie słychać. A szkoda, bo później kapelmistrz już nie znajdzie odpowiednich kapelistów, nie będzie mógł przyjąć zobowiązania i orkiestra góralska znowu wydaną zostanie na łup przypadku. Szkoda to tem większa, że członkowie orkiestry — górale, ożywieni są jak najlepszemi chęciami, nie szczędzą trudu i ofiar nawet, byle tak dobrze już postawionej sprawie nie pozwolić upaść. Zachęta więc jest niezbędną, bo obojętność, a nawet jak w danym wypadku, wyraźna niechęć, może oslabić największą nawet wytrwałość, musi zniechęcać.

A czasby już było ustalić byt miejscowej orkiestry. Towarzystwo muzyczne zadaniu temu nie podoła bez poparcia ze strony Komisyi klimatycznej, gdyż tylko stałe dochody, jakie jedynie komisya zapewnić może, dadzą orkiestrze należytą podstawę do istnienia i rozwoju. Komisya klimatyczna p o w i n n a nawet zająć się tą sprawą gorliwiej i staranniej, niż wieloma innemi, nad któremi od lat całych trawi tajne swoje posiedzenia. Ψ.

Poważna instytucya.

Towarzystwo Zaliczkowe w Zakopanem należy już niewątpliwie do rzędu poważniejszych instytucyi finansowych, jak widać bowiem z rachunkowego sprawozdania za r. 1902-gi ogólny roczny obrót kasowy wynosi obecnie blizko dwa miliony koron, a suma to wszak bardzo poważna. Wspomniane sprawozdanie za r. 1902 oprócz dat ze zwykłych rocznych obrotów podaje także zestawienie bilansów z całego czasu istnienia towarzystwa tj. z lat 20-tu, od 1883 do 1903 roku. Zestawienie to uwydatnia wyraźnie bardzo pomyślny, stały i w coraz żywszem tempie postępujący rozwój towarzystwa. I tak naprzykład, ilość członków ze 148 przy założeniu towarzystwa wzrosta do 1067. Przeciętny zatem przyrost roczny wynosiłby 46, tymczasem już od roku 1894, a zatem przez całe prawie drugie dziesięciolecie, roczny przyrost ilości członków stale blizko dwukrotnie przewyższa ową przeciętną, to znaczy, że liczba członków towarzystwa rośnie w stosunku wyraźnie progresywnym. Ten sam naturalnie stosunek otrzymuje się we wzroście udziałów, wpłacanych przez członków. Suma udziałów, wynosząca przy założeniu 3.451 koron, po dwudziestu latach dosięgła 40.770 koron. Najciekawszem jednak jest zestawienie t. zw. wkładek na rachunku bieżącym, to znaczy oszczędności lokowanych w kasie towarzystwa zarówno przez jego członków jak i obcych i przez instytucye. Wzrost tych funduszów jest rzeczywiście imponującym. Kiedy bowiem w ciągu pierwszego dziesięciolecia suma wkładek na rachunek bieżący wzrosła o 10.350 kor., to przez drugie dziesięciolecie fundusz ten powiększa się prawie o pół miliona koron. Zapotrzebowanie kredytu, chociaż jak sądzić można z ciągłego wzrastania rozpożyczonych sum, zwiększało się również znacznie, widocznie jednak nie dorównywało szybkości gromadzenia się w kasie funduszów, w ostatnich bowiem czterech latach towarzystwo musiało lokować dość znaczne sumy nie na pożyczkach. I tak w r. 1899 lokacye owe wynoszą aż 147.503 kor., w r. 1900 115.146 kor., w 1901 r. 79.755 kor. Pożyczkowe zaś obroty zwiększają się w ciągu lat 20-tu o 507.602 kor., dosięgając w roku sprawozdawczym sumy 519.017 kor.

Niejedrokrotnie słyszeliśmy zdanie, w naszych stosunkach niestety bardzo prawdopodobne, że obroty pożyczkowe naszego Towarzystwa zaliczkowego mogłyby być jeszcze większe, a natomiast lokacye mniejsze, gdyby nie... polityka, skutkiem której kredyt uzyskuje się nie samą tylko odpowiedzialnością finansową, ale niezbędną jest także odpowiednia barwa polityczna w miejscowych stosunkach.

Ze sprawozdania za r. 1902 wyjmujemy następujące charakterystyczniejsze szczegóły. W liczbie 1.067 członków najliczniej są reprezentowani rolnicy (857), stanowią oni bowiem 80·32%; następnie rękodzielnicy i przemysłowcy (94) 8·81%; umysłowo pracujący (63) 5·91%; handlarze i kupcy (22) 2.06%; właściciele will (17) 1.59% itd. Suma wpłaconych udziałów w stosunku do zdeklarowanych stanowi 61·41%, wynosząc wogóle 40·770 kor., a zatem na jednego członka przypada 38·20 kor., o 5·25 kor., więcej niż w roku poprzednim. Fundusz rezerwowy wynosi 13.173 kor. Cały zatem majątek własny Towarzystwa, po doliczeniu 400 kor., figurujących w rezerwie strat, wynosi 54.343 kor., czyli przeciętnie 50·55 kor. na jednego członka. Wkładki na rachunek bieżący dosięgły z końcem roku sprawozdawczego sumy 509.432 kor., wzrastając w porównaniu z rokiem poprzednim o 74.119 kor. Wkładki te włożyli członkowie na sumę 90.389 kor., nieczłonkowie 383.254 kor. i instytucye publiczne 35.789 kor. Od wkładek Towarzystwo wypłaca 5%.

Stan pożyczek podniósł się w roku sprawozdawczym o 115.330 kor. Od pożyczek pobiera się $7^1/_4$%, ale dopiero w r. 1902, poprzednio bowiem procent ten wynosił 8, a jeszcze dawniej przed rokiem 1895 nawet 9.

Czysty zysk, wynoszący 8.045 kor. podzielono jak następuje: do funduszu rezerwowego 2.205 kor., do rezerwy strat 400, do rezerwy podatkowej 320, na 6% od uprawnionych do dywidendy udziałów 1.830, na tantyemę dla dyrekcyi 1.800, na ochronkę 200, dla straży ogniowej 300, dla Tow. pomocy naukowej 100, na pomnik Chałubińskiego 100, na sztandar do kościoła parafialnego 150, dla szkoły ludowej w Zakopanem 180, w Olczy 20, dla Tow. muzycznego 180, na mszę św. w dzień patrona kasy 10, za zestawienie bilansu i inwentarzy 250.

Zarząd Towarzystwa składają: prezes rady nadzorczej p. Wiktor Ciechomski, sekretarz p. Jan Walczak, członkowie: hr. Wł. Zamoyski, dr A. Chramiec, prof. J. Galleth, pp. M. Jacina, T. Gąsienica, M. Sieczka, St. Sobczak, W. Roj, J. Curuś i J. Sobczak; w dyrekcyi pp. Józef Sieczka, Maciej Gąsienica i W. Regiec jako członkowie i Fr. Pawlica, W. Krzeptowski i Jan Obrochta, jako zastępcy; w komisyi rewizyjnej pp. R. Kulig, W. Dębowski i Leopold Kitzler.

B.

Kurz uliczny — ropa.

Wielką plagą Zakopanego podczas sezonu letniego jest kurz uliczny, unoszący się w olbrzymich tumanach za każdą przejeżdżającą furką, nawet podczas największej ciszy w powietrzu. Dla zaradzenia złemu zrobiono dotychczas niewiele w Zakopanem, bo i zamiatanie ulic i pokrapianie ich wodą, dla braku wodociągów nie może być w należyty sposób przeprowadzonem. Czyż nie mamy żadnego innego środka? I owszem jest — jest nim ropa.

Po oczyszczeniu suchej ulicy z kurzu i śmieci, polewa się ją gorącą ropą, która wsiąka w powierzchnię drogi, a stygnąc wiąże się z piaskiem i kamieniami i wytwarza masę wielce zbliżoną do asfaltu. A więc droga żwirowana staje się poniekąd asfaltowaną, i przybiera jej właściwości, z których może najważniejszym jest dla Zakopanego zupełny brak kurzu przy należytej konserwacyi. W Kalifornii używają ciężkiego oleju naftowego zawierającego 25–50% asfaltu. Na ulicach o bardzo ożywionym ruchu wystarczyły w pierwszym roku trzy, w drugim dwa, w trzecim jedno polewanie na cały rok. W tym samym stosunku maleje ilość spotrzebowanej ropy. Nieprzyjemny zapach, jaki wydaje ropa, znika w przeciągu tygodnia. Koszta polewania wynosiły około 450 koron na kilometr drogi.

Obecnie z łatwością dałyby się przeprowadzić próby z ropą galicyjską w Zakopanem, gdyż producenci, chcąc sobie otworzyć nowe źródło zbytu, dostarczą prawdopodobnie do prób ropy bezpłatnie, a Wydział krajowy, w którego interesie leży udoskonalenie dróg, nie odmówi subwencyi na ten cel, tem więcej, że nie jest to kwestya ściśle lokalna, zakopiańska.

Inż. I. Kubala.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. Cisza. Olbrzymi wał poszarpanych szczytów, śnieżnie biały, oblany rzeźwym blaskiem wiosennego słońca, stoi majestatycznie spokojny, martwy, łagodny. Z poza rozwleczonych wysoko, nieruchomych, zda się, srebrzystych obłoków przegląda głęboki, ciemny błękit. Ziemia, świeżym śniegiem przysypana, lśni w słońcu, senna jeszcze i cicha. Blask słońca blednie zwolna, jakąś niewidzialną mgłą przyćmiewany. Po szczytach gór tułać się zaczynają rozwiewne mgiełki sinawe, gęstnieją, rosną, opadają niżej i niżej, wchłaniając góry, aż oparte o zbocza Regli, zwisają ciężko nad doliną. Zrazu drobne, potem coraz większe, gęściejsze, spadają płatki śniegu, lekkie, drżące, padają wolno, równo i tak dziwnie cicho.

Z Rady gminnej. Na ostatniem posiedzeniu w d. 7-go b. m. tak zwanej Rady gminnej zakopiańskiej zapadła ciekawa uchwała. Postanowiono mianowicie nie dopuszczać na posiedzenia Rady sprawozdawcy *Przeglądu Zakopiańskiego*. Rada, gdyby była istotnie Radą, t. j. zbiorem ludzi samodzielnie myślących, a nie niemowlęco posłusznych kpiącemu sobie z niej wójtowi, oblałaby się rumieńcem wstydu na samą myśl o podobnej uchwale. Możemy uspokoić przyboczną radę dr. Chramca, że sprawozdawca nasz nie będzie wglądał poza zasłonę, za którą ukryć pragną panowie «radni» swoje czynności, nie znoszące widocznie jawnej, publicznej krytyki.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono, aby wnioski przedstawione t. zw. radzie, przed umieszczeniem na porządek dzienny, oceniane były przez specyalną komisyę, czy czasem nie zawierają czegoś osobistego, to znaczy, czy są dogodne lub niedogodne dla wójta. Dalej, ponieważ Dr Janiszewski zrezygnował z mandatu w komisyi drogowej, nie mogąc się zgodzić na panujące tam dążenia, uchwalono usunąć go z komisyi sanitarnej.

Sądzimy, że przytoczone uchwały wystarczą za najobszerniejsze sprawozdanie i dostatecznie wyjaśniają powód niechęci do naszego sprawozdawcy.

Dymisya. Dr Janiszewski w tych dniach otrzymał urzędowe zawiadomienie, że namiestnictwo zatwierdziło uchwałę Komisyi klimatycznej, wypowiadającą mu miejsce, jako lekarzowi stacyi. Namiestnictwo przyjęło za dowiedzione zarzuty, które dr Chramiec postawił; dr Chramiec, jako członek komisyi dyscyplinarnej — zbadał i dr Chramiec, jako członek Komisyi klimatycznej — osądził. *Fiat justicia!* Do sprawy tej powrócimy.

Egzamin orkiestry. Na ostatniem posiedzeniu Komisyi klimatycznej postanowionem zostało, aby do oceny uzdolnienia miejscowej orkiestry góralskiej zaprosić, jako znawców: p. Hoka, znanego kapelmistrza z Krakowa, p. W. Barabasza, dyrektora

krakowskiego Towarzystwa muzycznego, i p. Gilewskiego, bawiącego w Zakopanem artystę-skrzypka, b. kapelmistrza orkiestry teatralnej w Moskwie.

Uniwersytet ludowy. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się wykład «o zwierzętach ginących i zaginionych», ilustrowany obrazami świetlnymi.

„Gwiazda“. W ubiegłą niedzielę odbyło się roczne walne zgromadzenie członków «Gwiazdy». Obecnych było 35 członków. Sprawozdanie z działalności Wydziału złożył wiceprezes p. Kuźmiński, zastępujący b. prezesa p. Beka, który w październiku r. z. z godności tej zrezygnował. Sprawozdanie kasowe w imieniu komisyi rewizyjnej złożył p. Hottowy. Sprawozdanie to wykazuje, iż dochody «Gwiazdy» w r. z. wynosiły 1245·35 kor., rozchody 1281·63 kor. Niedobór 36·28 kor. może być pokryty zaległościami u członków sięgającemi 180 koron. «Gwiazda» posiada przytem fundusz sztandarowy w sumie 150 kor. i zapomogowy 41 kor.

Przeprowadzone na zgromadzeniu wybory nowego Wydziału dały rezultat następujący: na prezesa wybrano ks. katechetę Orła, na wiceprezesa p. Namyslowskiego, na sekretarza p. Hottowego, na skarbnika p. A. Wojciechowskiego, a dalej pp. dr. Gaika, Józefa Stocha, Fr. Pawlicę, Wł. Dańca, J. Kuźmińskiego, J. Mielocha, St. Niemczyka i J. Nowakowskiego. Do komisyi rewizyjnej: pp. W. Krzeptowskiego, J. Sieczkę i W. Pacha.

Na wniosek p. Hottowego uchwalono dokonanie zmiany statutu w kierunku bardziej postępowym i zgodnie z wnioskiem p. W. Krzeptowskiego poruczono Wydziałowi opracowanie w przeciągu 2 miesięcy projektu tych zmian i przedstawienie do zatwierdzenia nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu.

Na wniosek p. Niemczyka zgromadzenie powstaniem z miejsc wyraziło uznanie p. Bekowi za jego działalność dla «Gwiazdy», a na wniosek p. Kwarcińskiego polecono Wydziałowi wyrażenie tego uznania pisemnie.

Po zamknięciu posiedzenia nowoobrany prezes zaprosił zebranych na wspólną biesiadę, która przy licznych przemówieniach przeciągnęła się w ożywionym nastroju parę godzin.

„Schronienie dla nauczycielek“. W sobotę dnia 14-go b. m. o g. 4-ej pop. w sali hot. «Morskie Oko» odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków stow. «Schronienie dla nauczycielek w Zakopanem». Porządek dzienny zebrania obejmuje: sprawozdanie Wydziału z czynności i rachunków, wybory nowego Wydziału i wnioski. Jeżeli działalność tego ze wszech miar sympatycznego towarzystwa przedstawia się istotnie bardzo pomyślnie, to zasługa to wyłącznie Wydziału, ogół bowiem członków i tu, jak niemal we wszystkich naszych stowarzyszeniach, nie interesuje się jego losem zupełnie, czego najlepszym dowodem są owe właśnie «walne» zgromadzenia, nie mogące zgromadzić minimalnego, statutem określonego kompletu i decydujące wreszcie... bez względu na komplet. I teraz zapewne będzie tak samo.

W Sanatoryum dra Dłuskiego, jak już donosiliśmy, w dniu 4-go b. m. odbyło się zorganizowane przez gości sanatoryalnych przedstawienie amatorskie, teraz dodać jeszcze należy, że z okazyi tego przedstawienia zebrano 135 kor. na gimnazyum Cieszyńskie.

W dniu 6-tym b. m. dawał w sanatoryum przedstawienie teatr ludowy p. Zawadzkiego; odegrano farsę «Rodzina Furiosów».

Dowiadujemy się, że na 19-ty marca zamierzone jest drugie przedstawienie amatorskie.

Nadesłano nam z prośbą o umieszczenie.

Szanowny Panie Redaktorze! Wprawdzie nie w *Przeglądzie Zakopiańskim* spotkały mnie zarzuty, na które pragnę odpowiedzieć, ponieważ jednak zarzuty te dotyczą pracy mojej na stanowisku inspektora policyi w Zakopanem, sądzę więc, iż jedynie miejscowe pismo, w imię słuszności, nie odmówi mi miejsca do odparcia publicznie mi uczynionych, a niesłusznych oskarżeń.

W «Nowej Reformie» z d. 12-go lutego zakopiański korespondent zarzuca mi brak kwalifikacyi na stanowisko inspektora policyi i nadużycie władzy, popełnione wrzekomo bezpodstawnemi aresztowaniami. Otóż, co do pierwszego, to posiadam dokument kwalifikacyjny na inspektora policyi z dnia 4-go lutego 1903 r., wydany mi przez Wydział Krajowy na podstawie egzaminu i orzekający o właściwem mojem uzdolnieniu do spełniania ciążących na mnie obowiązków. Co do drugiego, to na żądanie mogę każdej chwili stwierdzić wyrokami sądowymi, iż wszyscy aresztowani kiedykolwiek przeze mnie, zostali ukarani, wina ich zatem, stanowiąca powód aresztowania, została im udowodnioną.

Z poważaniem *Jan Sokalski,* inspektor policyi.

Nowości literackie.

W Roztokach. Powieść Władysława Orkana. Lwów, nakładem Tow. Wydawn.

Głęboki znawca ludowej duszy, po ukazaniu jej drgnień różnorodnych «nad urwiskiem», po odsłonięciu jej ponurej głębi w «komornikach», pokazał żywiołowość prostej, twardej i tak nierozdzielnie niemal z otaczającą ją przyrodą zrośniętej chłopskiej duszy — «w Roztokach». W przepysznych scenach, malowanych z całym realizmem, oglądamy w zwierciadle duszy chłopskiej refleksyjne odbicia ideowych dążeń, pojęć etycznych i społecznych, tajemnic przyrody. Bohater powieści Franek Rakoczy śmiało może być uważanym za świetną syntezę tych pierwiastków rodzimej poezyi, idealnych porywów, głębokich, cichych tęsknot za nieznanem a upragnionem dobrem i pięknem, pierwiastków, które niewątpliwie istnieją w duszy ludu, choć pokryte grubą warstwą wiekami nędzy namulonego utylitaryzmu i w ciemnocie rozroslych przesądów. Akcya toczy się na Podhalu i opowiedziana jest językiem oryginalnym, specyalnie Orkanowskim, wprowadzającym z bardzo artystyczną miarą, choć nie bez pewnej męskiej brawury — góralską gwarę. Szczodrze rozrzucone opisy surowej przyrody Podhala i panujących nad niem Tatr tętnią głębokiem, szczerem umiłowaniem tego kąta naszej ziemi i pociągają prostą a serdeczną poezyą.

Krytyka. (Kraków, ulica Nad Rudawą 17) w zeszycie marcowym podaje między innemi: Babilon i Biblia» (f), «Zygmunt Miłkowski» prof. p. Chmielow-

skiego, «Rasa i narodowość» dr Wł. Gumplowicza, «Młodzież warszawska», starszego kolegi, «Z jamy obłąkanej» J. Wroczyńskiego, «Z literatury francuskiej» J. Lorentowicza, «Kapitalizm bierny i czynny» dr Z. Daszyńskiej-Golińskiej, wiersze Jedlicza i Wł. Sterlinga, przegląd miesięczny: prasy, ruchu filozoficznego, społecznego, ekonomicznego, kobiecego i teatralnego; sprawozdania naukowe i literackie.

Poradnik Językowy (Tarnów, gimnazyum), w nr. 3 zawiera: dokończenie art. ks. R. Koppensa «O czasie zaprzeszłym w języku polskim», «Zapytania i odpowiedzi», «Roztrząsania w kwestyach językowych», «Pokłosie błędów językowych», «Skarbonkę», zbierającą wyrazy polskie nieużywane, a mogące zamienić niepotrzebnie używane obce, «Dwie odpowiedzi w sprawie pisowni nazwisk cudzoziemskich» i «Krotochwile językowe».

Przewodnik zdrowia (A. Czarnowski, Berlin, Karlstrasse 32) w zeszycie za styczeń i luty podaje: «Alkohol a miłość» dr K. Zaleskiego, «Świerzb i jego leczenie», «Proces przeciw t. zw. «kurfuszerom» aprobowanym i nieaprobowanym», «Z chwil bieżących», «Przestrogi i rady» i «Rozmaitości».

OFIARY.

Do kasy Oddziału Zakopiańskiego Tow. Uniwersytetu ludowego wpłynęło od 18-go stycznia do 10-go marca b. r. od pp. Bujalskiego 1 kor., Wł. Rotherta 10 kor., Leszczyńskiego 10 kor., Kryczkowskiego 1 kor., Beniego 4 kor., I. S. 4 kor., Dr. Janiszewskiego 1 kor., Litwinowicza 1 kor., Buszkowskiej 2 kor., K. Vlaśka 1 kor., Wł. Celichowskiego 1 k., J. Bergera 2 k., razem 38 k.; opuszczono uprzednio ofiarę p. Tańskiej 2 k.

LISTA OSÓB
przebywających obecnie w sanatoryum dr. Dłuskiego.

(Ciąg dalszy).

24. Aleks. Bogdanow z rodziną z Kubańskiego Okręgu; 25. Ks. Sienkiewicz z Kolomyi; 26. Stefan Żuk-Skarszewski z Krakowa; 27. L. Rogalewicz z Warszawy; 28. D. Stecka i 29. Stan. Krzanowski z Król. Polskiego; 30. Kl. Kaczmarek z W. ks. Poznańskiego; 31. J. Jaruzelska z Król. Polskiego; 32. J. Cielacka z Byczkowa; 33. Marya Hanusowicz z Litwy; 34. H. Surzycka z Warszawy; 35. C. Halik z matką z Król. Polskiego; 36. I. Mayzel i 37. J. Łuszczewska z Warszawy; 38. Ks. F. Szulc z Król. Polskiego; 39. T. Kulikowska z Podola; 40. J. Albrecht z Łodzi; 41. M. Leszczyńska z córką z Wołynia; 42. M. Konaszewska z Król. Polskiego; 43. Tekla Adamowicz z synem z Żytomierza; 44. P. Steinkeller z Warszawy; 45. A. Merunowicz ze Lwowa; 46. dr. Z. Karłowski z Warszawy; 47. M. Kamińska z synem z Podola; 48. W. Mozdzińska z Król. Polskiego; 49. Sab. Kopernicka z Ukrainy; 50. Aleks. Patzek, 51. Wład. Szlęk, 52. Piotr Machowski, 53. Jan Swidwiński i 54. Ks. Stan. Modrzyński z Król. Polskiego 55. Waldemar-Pac-Pomarnacki z Litwy; 56. Marya Krzyżońska z W. Ks. Poznańs.; 57. Wład. Kossak ze Lwowa; 58. Eugenia Mroczkiewicz z Król. Polsk.; 59. Józefa Piekarska z matką z Litwy; 60. Janina Poźniak z Król. Polsk.; 61. Marya Sypniewska z Warszawy; 62. Zofia Szczygielska z Król. Polskiego; 63. Teodor Trenkler z Łodzi: 64. Konstancya Stępowska z Warszawy; 65. Ks. Michał Mesztyn z Litwy. W ubiegłym tygodniu przyjechali: Ks. Pasek z Król. Polsk. i p. Kowalewski z Warszawy. Wyjechali: Z. Trzciński, Kulikowska i dr Karłowski.

Lista gości w Zakopanem.

Od 1-go do 7-go marca 1903.

Karłowska Łucya	Wrocławek	«Fortunka»
Orpiszewski Michał	Kraków	Hot. Skoczyska
Symonowicz Marya	Król. Polskie	Kościeliska 53
Skrzyński Władysław	Berlin	Z. dr Chramca
Hr. Ostrowski Tomasz	Kraków	»
Wentzel Jan	»	Ogrodowa 5
Wentzel Anna	»	»
Malinowska	Warszawa	Przecznica 14
Młodzianowski Kazimierz	Kraków	Kościeliska 53
Wróblewski Włodzimierz	»	
Twardowski Włodzimierz	Podole ros.	Chałubińsk. 21
Waydel Wanda	Warszawa	H. Mors. Oko
Andrycz Kazimierz	Opino góra	»
Dr Pietraszkiewicz St.	Warszawa	»
Medycki Dyonizy	Lwów	Z. dr. Chramca
Hr. Raczyńska z synami	Kraków	Nowotarska 11
Królikowski Maryan	»	»
Petruszek Tadeusz	Król. Polskie	«Danusia»
Zawadzki-Knake Stanisław	Kraków	H. Mors. Oko
Dłużyńska Z. z synem	Podgórze	Z. dr. Chwistka
Kindler O. z rodziną	Łódź	«Klemensówka»
Setzer Emilia	Król. Polskie	»
Laskowski Franciszek	Litwa	Ogrodowa 5
Gulski Wiktoryn	Kraków	«Szałas»
Kolski Alfons z żoną	Poznań	«Jerzewo»
Langer Edmund	Warszawa	»
Orkan-Smreczyński Wł.	Poręba wielka	«Jordanówka»
Lutomski Henryk	W. ks. Pozn.	H. Mors. Oko
Wasilewski Z.	Lwów	»
Czapski Franciszek	W. ks. Pozn.	»
Wolska Bronisława	Piotrków	Piotrkowianka
Trebert Aleksander	Warszawa	«Pepita»
Kołodziejski Stanisław		«
Smekal Aloizy	Niesłuców	Hotel Kuliga
Wyczołkowska J. z siostrą	Warszawa	Z. dr Chramca
Hr. Michałowski Wład.	Jasło	Hot. Skoczyska
Orlewiczówna Jadwiga	Lwów	Sienkiewicza 8
Żylińska Marya	Warszawa	«Amorek»
Boguszewski Stefan	Biała ruś	Staszeczkówka
Radlińska Helena	»	»
Nowicki Franciszek	Tarnów	»
Dziewanowski Władysław	Gub. warszaw.	Przecznica 11
Wasylewski Bolesław	Stryj	Hotel Kuliga
Brzezicki Marcin	Litwa	Jagiellońska 28
Seifmanowa Emilia	Kraków	Za Bramką
Śleczkowska Marya	»	Z. dr Chramca
Scheitrowa H. z synem	Brzesko	Stara Polana
Starkiewicz Helena	Król. Polskie	Chramcówki 21
Walz Benon z żoną	Warszawa	«Pepita»
Grentza Marya	Dąbrowa górn.	«Szałas»
Grzybowski Jan	Radom	Hotel Kuliga
Dolata Marcin	Beleja	Z. dr. Chramca
Kulikowska Tekla	Podole ros.	«Pepita«
Daniłowski Gustaw	Warszawa	«Szałas»

Razem osób 96. Ogółem od 1-go stycznia 1045 osób.

Redaktor odpowiedzialny: Dr Marcin Wojczyński. — Wydawca «Związek Przyjaciół Zakopanego». — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.